

Oceny i omówienia

Gerard Labuda, Waldemar Michowicz (red.): *Historia dyplomacji polskiej X–XX w.*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2002, 759 ss. + 120 ilustracji.

Pod patronatem MSZ oraz Instytutu Studiów Politycznych PAN ukazała się oczekiwana od kilku lat (całość była gotowa, brakowało jedynie rozdziału ostatniego, dotyczącego „historii gorącej”, tj. lat 1989-2000) jednotomowa synteza dziejów dyplomacji polskiej w ciągu minionych dziesięciu wieków. Dzieło to nie doczekałoby się realizacji, gdyby ćwierć wieku wcześniej nie przystąpiono do prac nad imponującą rozmiarami i zawartością jego „starszą siostrą”, pod tym samym tytułem, ale w każdym z pięciu kolejnych tomów z własnym zakresem chronologicznym.

Pięciotomowej syntezie analitycznej (chyba takie określenie oddaje charakter dzieła) patronowało również MSZ – przedmowę do tomu I napisał Stefan Olszowski, przewodniczący Rady Redakcyjnej, wieloletni szef dyplomacji w PRL – oraz Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. *Spiritus movens* przedsięwzięcia oraz redaktorem naczelnym był Gerard Labuda, którego w końcowych dwóch – jak dotychczas – tomach obejmujących wiek XX wsparł Waldemar Michowicz. Jak dotychczas, ponieważ planowane początkowo na trzy tomy dzieło rozrosło się do pięciu (ostatni obejmuje lata drugiej wojny światowej, poprzedzający – dwudziestolecie międzywojenne) i na tym nie koniec, trwają bowiem prace nad tomem VI, który ma sięgać do chwili obecnej, czyli momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej. Mielibyśmy więc dwie klamry spinające wykład: decyzja chrystianizacyjna Mieszka I i powiązanie ze strukturami organizacyjnymi kontynentu po dziesięciu wiekach zaznaczonych rogatkami granicznymi i krwawymi wojnami.

W trakcie powstawania wielkiej syntezy korygowano jej początkowo zaplanowane kształty: z tomu I, obejmującego czasy przedrozbiorowe, wyłoniły się dwa: od połowy X w. do 1572 r. (pod red. Mariana Biskupa) oraz 1572-1795 (wyd. 1982, red. Zbigniew Wójcik), a powody tego stanu rzeczy są zapewne następujące: po pierwsze, czasy Piastów i Jagiellonów oraz Rzeczypospolitej szlacheckiej posiadały doskonałą historiografię, która z powodzeniem pozwalała na zaprezentowanie ich na niemal 1800 stronach druku, co ważniejsze zaś – były to czasy, którymi badacze mogli się pochwalić ze względu na ówczesne miejsce Polski w Europie, jej wkład w dzieje kontynentu, a także rozwój procesów integracyjnych, głównie – choć nie wyłącznie – z zachodem; po drugie, zapewne intuicja wstrzymywała autorów przed nadmiernym pośpiechem, zbliżało się bowiem „nowe”, a wraz z nim nadzieje na rozluźnienie pęt cenzury. W ślad za wspomnianymi woluminami rychło ukazał się tom III (1982), poświęcony czasom niewoli narodowej, który udokumentował istnienie w latach 1795-1918 dyplomacji bezpieczeństwa, umiejscowiając w imię nadrzędnego celu, jakim było odzyskanie niepodległości, znakomicie połączyć arystokratyczne doświadczenia z czasów przedrozbiorowych (przede wszystkim spod znaku Hotelu Lambert) z ideologią kształtującego się nowoczesnego narodu, dokonania emigracyjne i krajowe. Wprawdzie powoli następowało przybliżanie ku współczesności, co niegdyś Pawłowi Jasienicy utrudniało publikację esejów historycznych, ale w tym przypadku, zwłaszcza w odniesieniu do

stosunków z Rosją, było tonowane przez eksperyencję redaktora tomu Ludwika Bazyłowa, który po mistrzowsku unikał zbędnych zadrażnień z cenzurą. Toteż ten najobszerniejszy ze wszystkich tomów zachował swą pełną wartość, podobnie jak oba poprzednie.

Natomiast w obliczu widocznych na horyzoncie zmian politycznych Komitet Redakcyjny zdecydował się na ograniczenie tomu IV do dwudziestolecia międzywojennego; ukazał się on po znacznej przerwie, bo dopiero w 1995 r. (s. 720) po kilku latach intensywnej pracy, zmienionego w stosunku do pierwotnych założeń, pięcioosobowego zespołu autorskiego z Piotrem Łossowskim jako redaktorem. Tę samą funkcję dla opublikowanego cztery lata później tomu V, obejmującego zaledwie sześć lat okupacji (s. 846), pełnił Waldemar Michowicz, który pokierował 10-osobowym zespołem. Nie było już żadnych ograniczeń ze względu na „wielkiego brata” ze Wschodu, nie było potrzeby czynienia uników w stosunku do daty 17 września 1939 r. ani dwustronnej okupacji, dla dokonania rządu londyńskiego i oceny *sine ira et studio* drogi do powstania rządu lubelskiego. Ten wątek jednak został przypisany do ostatniej części syntezy, która – miejmy nadzieję – ukaże się w pierwszych latach III tysiąclecia. Dzieło wymagało niemałego trudu interpretacyjnego, poprzedzonego studiami źródłowymi. Wyraźnie zaznaczono cezury: początkową 1 IX 1939 (nierzadko dziś przemilczaną na rzecz eksponowania tej przed chwilą wspomnianej) i końcową 5 VII 1945, związaną z cofnięciem przez mocarstwa zachodnie uznania dla rządu na obczyźnie. Jak bowiem zaznaczył w przedmowie redaktor tomu, traktuje on „o historii dyplomacji polskiej II Rzeczypospolitej, osadzonej na zasadach konstytucyjnych i ustawodawstwie okresu międzywojennego, a w trakcie wojny uznającej ciągłość ustrojowo-polityczną i historyczną Polski wolnej i demokratycznej, która swój byt niepodległy uzyskała w listopadzie 1918 r.”

W wielkiej syntezie sporo miejsca zajęły zagadnienia związane z przedmiotem i zakresem wykładu historii dyplomacji, w prezentowanym tu dziele potraktowane zwięźle we wstępie, który na podstawie badań analitycznych akcentuje główne linie rozwojowe polskiej polityki zagranicznej, jej ciągłość również w dobie zaborów oraz znaczenie dokonania na emigracji i w parlamentach państw zaborczych. W konstruowaniu jednotomowej syntezy sięgnięto do sprawdzonej struktury dotychczasowych pięciu tomów, z dwóch pierwszych wyłoniono pięć rozdziałów (dynastia Piastów, Andegawenowie i Jagiellonowie, Polska elekcyjna, dynastia saska, panowanie Stanisława Augusta), z kolejnego trzy rozdziały (od 1795 do 1831 r., okres międzypowstaniowy, lata 1860-1918), tomom czwartemu i piątemu odpowiadają stosowne rozdziały, jedenasty ukazuje dyplomację Polski Ludowej i jest to tekst w pełni oryginalny, wyprzedzający obraz epoki w wielkiej syntezie. Natomiast dla okresu po 1989 r. nie udało się zaprezentować kolejnego tekstu, spotkamy go dopiero w tomie VI – jak widać najtrudniej pisać historykowi o współczesności; aby jednak nie pojawiła się luka, wypełniono ów brak obszernym kalendarium wydarzeń z lat 1989-2000, opracowanym przez Barbarę Janicką, związaną od ćwierćwiecza z *Historią dyplomacji polskiej* funkcją sekretarza Komitetu Redakcyjnego.

W skład 12-osobowego zespołu autorskiego również weszły osoby związane z wielką syntezą, w tym wszyscy redaktorzy, z wyjątkiem zmarłego w 1985 r. L. Bazyłowa (okres zaborów zaprezentowali Władysław Zajewski, Sławomir Kalembka i Jerzy Zdrada), pierwsza połowa wieku XVIII została ukazana przez Józefa Andrzeja Gierowskiego, druga piórem Jerzego Michalskiego. Całkiem nowy rozdział na temat PRL napisał Józef Kukułka. Wszystkie nazwiska to najwybitniejsi znawcy „swoich” czasów, stąd syntetyczne zarysy są oparte na gruntownej znajomości zagadnienia, wykłady doskonale merytorycznie łączą się z plastyką obrazów.

Znajdujemy tego wyraz w pierwszym rozdziale, w którym obok spraw znanych (przynajmniej specjalistom) Gerard Labuda przedstawia cztery piastowskie stulecia (s. 11-63), wydobywając ze źródeł informacje mało znane, zwłaszcza w odniesieniu do organizacji działalności dyplomatycznej oraz technik i metod dyplomacji wieków średnich w ramach czterech etapów (X wiek do 1025 r., wraz z prehistorią sięgającą VI stulecia, czasy załamania i odradzania monarchii 1025-1138, rozbięcie dzielnicowe 1138-1295, odbudowa Królestwa regionalnego, a następnie ogólnopolskiego 1295-1370). Autor kończy konkluzją: „Droga do przywrócenia suwerenności polskiej nad Bałtykiem wiodła przez Ruś i Litwę, które od 1325 i 1340 r. znalazły się w orbicie integracyjnej polityki dynastii piastowskiej i jagiellońskiej”.

Warto tę ocenę polskiej polityki zagranicznej w XIV w. i obiektywnych przyczyn decyzji zawiazania związku państwowego z Wielkim Księstwem Litewskim zestawić z demagogicznymi wywodami Pawła Jasienicy, którego literackie, ale o małej wartości historycznej, obrazy (*Polska Piastów, Polska Jagiellonów*) jeszcze niezbyt dawno kształtowały kulturę polityczną społeczeństwa. Dziś coraz bardziej zastępowane wiarygodnymi, kompetentnymi, a przy tym sugestywnymi pracami pióra praktykujących historyków. Wypierają oni z obiegu księgarskiego dosyć skutecznie amatorszczyznę, choć i ta ma określone grono swoich zwolenników.

Krótkie rządy Andegawenów (Ludwik Węgierski i pierwsze lata Jadwigi 1370-1386), stanowiące ogniwo łączące Piastów z Jagiellonami, zostały „podłączone” pod epokę wywodzącą się z Litwy dynastii, przy czym Marian Biskup (s. 64-166) w ramach obejmujących ją pięciu podokresów, wyróżniając rządy Władysława i Jadwigi, Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka, jego dwóch następców Jan Olbrachta i Aleksandra oraz obu Zygmunatów, najwięcej miejsca im właśnie poświęca. Obok sytuacji międzynarodowej i aktywności polskiej polityki zagranicznej opisuje organizację dyplomacji i funkcjonowanie służby dyplomatycznej. Czasy Zygmunto-wskie ocenia w tym względzie „zdecydowanie pozytywnie”, tak w zakresie myśli politycznej, jak i „nowocześniejszych form organizacyjnych”. Państwo nie popełniało błędów na arenie międzynarodowej, nie dawało się wciągać w groźne konflikty (choć jurgieltnicy Habsburgów wszczynali burdy na granicy z Portą Otomańską). Pozytywnym zjawiskiem było wykształcenie licznej zastępy dyplomatów poprzez zatrudnienie w kancelarii królewskiej, co zaowocowało istnieniem solidnej kadry na poziomie europejskim, kiedy zabrakło ostatniego Jagiellona. Inna sprawa, że dostatkowi dyplomatów nie bardzo odpowiadali mężowie stanu, co dało o sobie znać w dobie pierwszych wolnych elekcji.

Zwięźle potraktował czasy pierwszych siedmiu królów elekcyjnych (1572-1699, s. 167-213) Zbigniew Wójcik, na którego barki spadło ukazanie drogi od świętości Rzeczypospolitej do permanentnych kryzysów wiodących ku upadkowi. Wyłonił – zgodnie z przyjętą periodyzacją – podział na dwa etapy z rokiem 1648 jako datą graniczną. Analiza przyczyn postępującego upadku kazałaby ich szukać za niemal półwiecznego panowania Zygmunta III, który na początku był traktowany z nieufnością, kończył zaś – kiedy zrezygnował z reform i ograniczył się do w miarę sprawnego administrowania – jako „swój”, władca powszechnie szanowany przez szlachtę sarmacką.

Przed Józefem Andrzejem Gierowskim (s. 214-256) stanęło zadanie odmitologizowania w powszechnej opinii czasów saskich, na które od połowy XIX w. rzucano liczne oskarżenia zgodnie z dewizą, że wszelkim nieszczęściom XVIII stulecia winni byli cudzoziemcy; stanowczo takiemu ujęciu sprzeciwił się ten autor już w dużej syntezie, tu również wiele miejsca poświęcając miejscu Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej, co organizacji dyplomacji polskiej i saskiej w dobie unii personalnej 1697-1763. Drezno wywarło niewątpliwy wpływ na Warszawę w zakresie organizacyjnym, ale niestety błąd naczelny organ dyspozycyjny polityki zagranicznej wraz z postępującą decentralizacją państwa i wzrostem znaczenia ośrodków magnackich.

Jerzy Michalski również zrewidował wiele obiegowych opinii o czasach stanisławowskich (s. 257-309), tak w zakresie realiów politycznych u progu katastrofy, jak i – a może przede wszystkim – samego ostatniego króla Rzeczypospolitej. Zdecydowanie sprzeciwił się negatywnym, napastliwym ocenom tego władcy, formułowanym bez znajomości źródeł, nawet przez zawodowych historyków, co przed kilkunastu laty udokumentował w znakomitym *Sporze o Stanisława Augusta* niezjący już Andrzej Zahorski.

Wiek XIX (ściślej lata 1795-1918) został sprawnie ukazany przez wspomnianych wcześniej trzech autorów (s. 310-448), zwłaszcza Sławomir Kalembka gruntownie przedstawił puryjską działalność księcia Adama Czartoryskiego, jej właśnie poświęcając cały rozdział o czasach międzypowstaniowych. Krajowe dokonania natomiast zostały wyeksponowane przez Zajewskiego i Zdradę, który skoncentrował uwagę na pierwszych latach po stłumieniu insurekcji 1863 r.

Piotr Łossowski natomiast równomiernie rozłożył akcenty na sprawach polityki i dyplomacji odbudowanej po ponadwiekowej przerwie (s. 449-508), ukazując rezultaty prac w latach 1918-1939 nad

stworzeniem aparatu służby dyplomatycznej. Materiał mniejszej objętości (s. 509-547), pióra Waldemara Michowicza, dotyczy drugiej wojny światowej, przy czym w zasadzie zawiera on obraz dyplomacji polskiej na wychodźstwie i jej aktywności w stosunku do sojuszników z Zachodu oraz kontrahenta z Moskwy. Józef Kukułka w zarysie dyplomacji polskiej 1944-1989 (s. 548-607) zawarł informacje szczególnie cenne ze względu na brak stosownego ujęcia w syntezie analitycznej, przy czym musiał uporać się z licznymi subiektywnymi i pokutującymi dotąd ujęciami, wypełnić luki widoczne w stanie badań, wreszcie stanąć ponad emocjami. Osiem zasadniczych podrozdziałów (dziewiąty – zwięzły, a w pełni udokumentowany – dotyczy sfery kultury; być może przydatne byłoby też podobne wydzielenie sfery gospodarczej) prezentuje najpierw sytuację po zakończeniu II wojny światowej (uwarunkowania dyplomacji, zabiegi o uznanie na arenie międzynarodowej), dalej działalność i kondycję dyplomacji (organizacja służby zagranicznej, polityka kadrowa, metody i techniki pracy), wreszcie jej aktywność „w kręgu sąsiedzkim”, Europie i na świecie). W przeciwieństwie do wszystkich poprzednich autorów, którzy doskonale wzniesli się ponad istniejące tomy syntezy analitycznej, ostatni autor raczej naszkicował wybrane kwestie będące dopiero przedmiotem prac na warsztatach badaczy przygotowujących tom VI. Brakuje też podsumowania i Kukułka oszczędny jest w ocenach, co oczywiście nie budzi wątpliwości.

Dzieło zamykają wykaz wydarzeń po 1989 r., bibliografia selektywna, indeksy nazwisk oraz nazw geograficznych i etnicznych, spis map (8), a także szczegółowo opisany wykaz osób obecnych na 120 ilustracjach (są m.in. dawniejsi przywódcy partyjno-rządowi od Bolesława Bieruta do Edwarda Gierka, na kilku zdjęciach jest Stefan Olszowski, nie zapomniano nawet o Emilu Wojtaszku, zabrakło jedynie Wojciecha Jaruzelskiego i Lecha Wałęsy, jest za to ich następcą na prezydenturze).

Zapewne w drugim wydaniu będzie możliwe zastąpienie kalendarium 1989-2000 jeszcze jednym, dwunastym rozdziałem. Chciałbym jeszcze raz podkreślić wagę wydania w jednym tomie *Historii dyplomacji polskiej* oraz znaczenie dla jej przygotowania wcześniejszych pięciu tomów pod tym samym tytułem, co bez wątpienia wpłynęło pozytywnie na dojrzałość tej syntezy i zwartość wykładu. Jest to duży sukces zespołu autorskiego, a przede wszystkim naczelnego redaktora – Profesora Gerarda Labudy. Dzieło biegnie dwutorowo, daje obraz polskiej polityki zagranicznej oraz jej realizacji na drodze dyplomatycznej w minionym tysiącleciu. Celowe byłoby jego wydanie, może z położeniem akcentów na polityce zagranicznej z dyplomacją w tle, w wersjach angielskiej i niemieckiej.

Marceli Kosman

Montserrat Guibernau, John Hutchinson (ed.): *Understanding Nationalism*, Polity Press, Cambridge 2001, 284 ss.

Pojęcie nacjonalizmu w języku polskim utożsamiane jest głównie z ideologiami, postawami i ruchami głoszącymi apoteozę własnego narodu oraz propagującymi forsowanie jego interesu za pomocą wszelkich możliwych środków. Recenzowana praca dotyczy szerszego zjawiska i nie ogranicza się do omówienia skrajnych przejawów nacjonalizmu. Anglosaskie znaczenie tego określenia ma dużo szerszy zakres niż jego polski odpowiednik. Różni się również od polskiego rozumienia tym, iż ma czysto opisowy, neutralny pod względem aksjologicznym charakter. Mówiąc krótko, pojęcie nacjonalizmu w języku angielskim oznacza całokształt problematyki związanej z kształtowaniem się narodów, państw narodowych, tożsamości narodowej, a także ideologii narodowych. Problematyka tak rozumianego nacjonalizmu rozwijana jest w ramach interdyscyplinarnych studiów określanych często mianem teorii nacjonalizmu lub teorii narodu.

Książka *Understanding Nationalism* jest zbiorem jedenastu artykułów pisanych przez czołowych badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe, w tym socjologię, historię i politologię. W zamie-